

## MACIERZYŃSTWO W BIBLI

Biblia jest czymś więcej od zbioru przepisów, jakie Bóg nakłada osobiście człowiekowi i wedle których będzie go sądził, czymś więcej także od księgi, w której ludzie wierzący odkrywają dogmaty, wyrażane potem przez nich w wyznaniach wiary. W literackiej złożoności tekstów skomponowanych i uporządkowanych w ciągu ponad tysiąca lat Biblia się przedstawia jako świadectwo działania Boga Izraela, który powołuje do istnienia swój lud pośród narodów i kultur religijnych swego wszechświata.

### **Bóg jest płodną Wszecmocą**

Na skutek braku dokładnej znajomości starożytnego Wschodu i jego kultur można było przyjmować w czasach cesarza Augusta i Chrystusa, a także w średniowieczu, że Biblia jest najstarszym pismem ludzkości i że Izrael został stworzony w jakiejś nocy czasów. Dzięki odkryciom orientalistów, poczynając od XVIII wieku, a następnie dzięki odczytaniu egipskich hieroglifów przez Champolliona, pisma klinowego przez Saulcy'ego, Grotefenda, Rawlinsona, oraz odkryciu cywilizacji egejskich i fenickich, zasłona się rozdarła. Izrael pojawia się stosunkowo późno (druga połowa drugiego tysiąclecia przed Chrystusem) pośród lśniących kultur sięgających trzeciego tysiąclecia i wyciskających swe ślady na kulturze biblijnej. Jak to sugeruje sama Biblia, Izrael nie powstał jako jakiś byt narodowy w trakcie swego instalowania się w Kanaanie: był „kształtowany” powoli (por. Iz 43, 1) przez swojego „Ojca”, Stwórcę wszechświata, poczynając od rodzin patriarchalnych i plemion.

Na starożytnym Wschodzie bóg nie jest jakąś ideą, jeśli nawet przyznaje się mu przymioty określające mniej lub bardziej dokładnie jego naturę, ale jest mocą życia. Tam, gdzie jest życie, czy to roślinne, czy też zwierzęce, czy wreszcie ludzkie, tam jest też boskość, jeśli nawet jawi się ona jako daleka, tak jak Słońce czy Księżyc. Bóg Izraela, który jest Bogiem pierwszego człowieka – Adama, tak samo zresztą jak

Abrahama, jest potęgą i jest traktowany jako Bóg narodowy, który powołuje do życia Izraela na ziemi, zanim jeszcze zostanie uznany za Jedynego we wszechświecie, Niewidzialnego – z wyjątkiem Jego teofanii, ale Obecnego poprzez swe działanie. Gdy Jezus odpowiada Filipowi: „Kto mnie widzi, widzi także i Ojca” (J 14, 9), nie oznacza to, że Ojciec jest widzialny dla oczu, ale że działanie Jezusa jest działaniem Ojca: „Ojciec mój działa aż do tej chwili i Ja działałem” (J 5, 17). „Albowiem to samo, co On czyni, podobnie i Syn czyni” (J 5, 19). Kiedy uczniowie widzą Jezusa działającego, dostrzegają tym samym Ojca to czyniącego. A tym działaniem jest dar życia – aż po życie wieczne.

Biblię Izraela otwierają na początku dwie „historie święte” Najstarsza „deuteronomiczna” zaczyna się w Rdz 2, 4b działaniem Boga JHWH, który stwarza „niebo i ziemię”, a następnie lepi człowieka z mułu ziemi, aby ją uprawiał, i czyni zeń pierwszego ojca rodziny. Kończy się natomiast w 2 Krl 25, 27-30 ułaskawieniem króla Jojakina, spadkobiercy królewskiej rodziny Dawida. Ta święta historia została przechowana i włączona do późniejszej „historii kapłańskiej” (Rdz 1,1; Joz 14-20), zredagowanej na wygnaniu, która odróżnia wodza od kapłana (por. Lb 27, 12-23; Ez 1, 44-45) i koncentruje życie Izraela na kulcie świątynnym, szabacie i obrzezaniu; przechowuje też troskliwie nadzieję na przyszłą odnowę.

### **Boże zbawienie poprzez macierzyństwo**

Mojżesz „ratuje” córki Raguela (Jetry – Wj 3, 1) przed nękającymi je pasterzami (por. Wj 2, 17), ale dopiero wraz z nastaniem monarchii pojęcie to zacznie się pojawiać masowo: Biblia będzie kładła nacisk na ocalenie (zbawienie) indywidualne, zwłaszcza gdy się wreszcie ustali (por. Ez 18), iż nie ma przed Bogiem odpowiedzialności zbiorowej, lecz istnieje tylko odpowiedzialność indywidualna: w ludzie Bożym odróżnia się sprawiedliwych od przewrotnych (por. Prz 10, 11n), gdy tymczasem na początku król „ratował” (ocalał) w imię Boga narodowego swój lud lub swoje miasta (por. 1 Sm 9, 16; 11, 3. 9n)<sup>1</sup>. Dopiero

<sup>1</sup> Por. E. Beaucamp, *Le Salut dans l'Ancien Testament*, w: *Supplément au Dict. de la Bible*, XI, 1988, s. 527. Nowy Testament nie przekreślił tej zbiorowej perspektywy, ale wykluczył taką właśnie odpowiedzialność. Por. C. Geffré, *Un chemin de liberté* („Lumière et vie 250), 2001, s. 39, który mówi o „śmiechu wartym charakterze zbawienia indywidualnego, które nie brałoby pod uwagę tragedii ludzkich dziejów” Por. też tamże, s. 56, gdzie B. Sesboué wypowiedzi się na temat języka wyzwolenia w kontekście języka odkupienia.

później, gdy podupadająca już instytucja królewska będzie skłaniała do nieufności, Sędziowie staną się „wybawicielami” (por. Sdz 3, 9. 31; 6, 36).

Starsze teksty historii deuteronomicznej przywołują zagrożenia, jakie ciążyą nad życiem człowieka zakorzenionego w swej ziemi i odpowiedzialnego za los rodziny. Podobnie jak król Dawid, bywa on kuszony i ulega pokusie, przekraczając nakaz Boży. Przeciwnikiem jest „wąż przebiegły” (Rdz 3, 1), którego księga Apokalipsy utożsamia z „szatanem” (Ap 20, 20; zob. Hi 1, 6), „książę tego świata” – według Ewangelii. Konkretyzuje on groźne i zwodnicze potęgi życiowe, jakie człowiek spotyka na ziemi. Podejmując i poprawiając nieco mityczne wyobrażenia przed-biblijne, *Księga Rodzaju* (3, 1) ukazuje węża będącego równocześnie tym magicznym wężem, który zapładniał ziemię u Kananejczyków, polityczną kobrą na czole faraona oraz babilońskim wężem, który kradnie bohaterowi Gilgameszowi ziele życia. Te potęgi, zdecydowanie inne od mocy Boga Biblii, bywają różnie nazywane w Nowym Testamencie: „Trony, czy Panowania, czy Zwierzchności, czy Władze” (Kol 1, 16; por. Ef 1, 21), „Władca mocarstwa powietrza, to jest duch, który działa teraz w synach buntu” (Ef 2, 1; por. Hbr 1, 14).

Historia deuteronomiczna, przy okazji tekstu jahwistycznego, który tutaj wciela<sup>2</sup>, ukazuje nam człowieka cielesnego, zwiedzionego już na początku przez te moce, wśród których on żyje i którym się jawi jako istota żyjąca. Historia ta nie mówi, że Bóg JHWH go „zbawi”: Bóg interweniuje tu tylko jak sędzia, który reguluje na nowo warunki życia na żyznej ziemi, którą człowiek ma uprawiać. Ponieważ zlekceważył Boży zakaz, nie będzie mógł odtąd zbierać owoców z drzew ogrodu bez trudnej pracy. Jego żona, z którą tworzy „jedno ciało”, zachowa swą płodność, ale będzie rodziła w bólach. Gdy chodzi natomiast o potęgi symbolizowane przez węża, to zostają one zniżone aż do powierzchni ziemi, stają się niższe od zwierząt i od niewiasty, która – zraniona w piętę – zmiążdży mu głowę.

Pojawi się odtąd walka między dwoma potomstwami (por. Rdz 3, 15). Bóg JHWH, Moc ożywcza, nie przekreśla płodności, jaką dał swemu stworzeniu. Historia kapłańska (Rdz 1, 11) przypomni, że Bóg stworzył rośliny „wydające nasienie”, istoty żyjące, które roją się i mnożą, a w końcu mężczyznę i niewiastę – na swój obraz, obdarzając

<sup>2</sup> Nowe i bardzo jasne ujęcie dwóch opowiadań o stworzeniu na początku Rdz, zob. Ariès Alvarez Valdés, *Le monde a-t-il été crée 2 fois?*, La Terre Sainte (Jérusalem) 7-8 (2001), 182-187.

ich także płodnością (1, 28); ale nie zapomina przy tym o Potęgach, które się nie rozmnażają.

Historia deuteronomiczna miała odmienną perspektywę, ale żadną miarą nie przeciwstawną. Nie omawiała, zawdzięczanej *Torze*, autonomii Izraela wśród narodów, lecz zajmowała się problemami związanymi z Izraelem dynastycznym. Bóg JHWH przyrzekł Abra(ha)mowi, że w nim i w jego potomstwie będą błogosławione wszystkie rodziny kraju (por. Rdz 12, 3. 7). Tymczasem nie ma zgodności pomiędzy potomkami Abrahama a dynastiami odnośnie do króla spadkobiercy tych Bożych obietnic, który ma zapewnić ludowi Bożemu „sąd i sprawiedliwość” (2 Sm 8, 15). Użyte tu wyrazy: *miszpat* i *sedaqah*, tłumaczy się zazwyczaj jako „prawo i sprawiedliwość” Jednak *sedaqah* jest czymś więcej od sprawiedliwości, oznacza bowiem sukces, pomyślność (por. Iz 41, 2)<sup>3</sup> Przejmując dawne tradycje plemienne lub królewskie, historia deuteronomiczna wciąż przypomina, że spadkobiercą nie jest ten starszy, ale właśnie młodszy: Izaak a nie Izmael, Juda a nie Ruben, Symeon czy Lewi (por. Rdz 49, 10), w końcu zaś Salomon, który był dziesiątym (!) synem Dawida.

Cała ta historia, uznając w pełni fakt, iż spadkobierca zawdzięcza całkowicie swój wybór i swe dobre rządy Bogu narodowemu (por. 1 Sm 23, 1-4), przypisuje płodność królewskiemu macierzyństwu, gdyby nawet nie było wówczas króla w Izraelu. To przecież nie potomkom Adama, lecz potomstwu Ewy zostało zapowiedziane zwycięstwo nad wężem w *Księdze Rodzaju* (3, 15). To Sara otrzymuje (od Abrahama) dziedzictwo dla Izaaka, chociaż Izmael ma się stać także wielkim narodem (por. Rdz 21, 10-13). To Rebeka obmyśla i po części realizuje tę podstępłą strategię, dzięki której Izaak przekazuje swe dziedzictwo Jakubowi, a nie Ezawowi (zob. Rdz 27, 1-45). To Lea i Rachela rywalizują ze sobą, aby dać potomków Jakubowi; w końcu zaś Betszeba wymusza na starym Dawidzie, przy poparciu Abiszag, Natana, Sadoka i Benajasza, wybór swego syna Salomona – wbrew roszczeniom Adoniasza, syna Chaggity, popieranego przez Abiatarą i Joabą (por. 1 Krl 1-2). Ten tak bardzo ludzki opis sukcesji Dawida (por. także 2 Sm 23, 20) nie pomija różnych intryg dworskich, kiedy to kobiety z królewskiego haremu starają się uzyskać względy dla swoich potomków. Spadkobierca, który stał się królem, wiedział dobrze, iż zawdzięcza to stanowisko swojej matce. Mamy odnośnie do

<sup>3</sup> Por. H. Cazelles, *De l'idéologie royale*, Journal Ancient Near Eastern Society 5 (1973), 109-126.

całego starożytnego Wschodu świadectwa uwypuklające rolę matki króla, będącej nierzadko regentką<sup>4</sup>. *Księga Królewska* stara się podać zawsze imię matki króla wstępującego na tron. Płodne działanie Boga narodowego, który daje życie swemu ludowi na ziemi, realizuje się przez matkę.

### Boża płodność przez stwórczego Ducha

Wraz z upadkiem monarchii pojawiły się nowe problemy w religijnej świadomości Izraela. Uciskały go bowiem wrogie potęgi. „Pomazaniec Pański – nasze tchnienie – schwytany został w ich doły, a myśmy o nim mówili: «W jego cieniu będziemy żyć wśród narodów»” (Lm 4, 20). Jeżeli królowa Ester wybawia swój lud z intryg Hamana, to czyni to właśnie jako królowa, a nie jako matka.

Dzięki namaszczeniu oliwą Saul, a potem Dawid, otrzymali moc Bożą, aby wybawić Izraela (por. 1 Sm 10, 6-10; 11, 6; 16, 13): To Duch *ruah* czyni ich Pańskimi „pomazańcami”, „Mesjaszami” (por. 24, 11). Upadek izraelskich monarchii nie naruszył w niczym oczekiwania na Mesjasza – dziedzica obietnic danych Dawidowi (por. 2 Sm 7, 12-16), którego Ojcem będzie sam Bóg. Duch jest życiową Potęgą, która porusza drzewami (por. Iz 7, 2) i unosi narody jak jakieś plewy w góry (por. Iz 17, 13). On spoczywa na potomku Jessego i przekazuje mu dary mądrości dla sprawiedliwego i zapewniającego pomyślność rządu (por. Iz 11, 1-8). W krytycznym roku (734 przed Chrystusem), kiedy to zespolone ze sobą Damaszek i Samaria chciały wyeliminować dynastię Dawida i umieścić na tronie jakiegoś Tyryjczyka, syna Tabeela (w piśmie klinowym – *Tubail*, po fenicku – *Ittoba'al*, czyli „Baal z nim”), interweniuje prorok Izajasz. Wypowiada wielkie orędzie o *Almah* – dziewicy, która zrodzi Emmanuela („El z nami”). Nie jest ona jeszcze królową, lecz jej macierzyństwo jest znakiem wybawienia dokonanego przez potomka Dawidowego (por. Iz 9, 6).

Teksty te będą odczytywane i medytowane jako poręka nadziei po politycznym kresie dynastii. A będzie to nadzieja mesjańska w potocznym tego słowa znaczeniu, nie zapominająca jednak o tym, że „Mesjasz” zawiera w sobie dar Ducha. Wraz z wygnaniem i cierpieniami ludu objawienie biblijne nie ogranicza już Ducha ożywiającego (por. Ez 37, 5-6), nazywanego teraz Duchem Świętym (por. Ps 51, 13), do

<sup>4</sup> Zob. tenże, *La mère du Roi-Messie*, w: *Études d'histoire religieuse et de philologie biblique*, Paris 1996, s. 109-126.

samego tylko potomka Dawidowego. Tak jak Bóg rozlewa wody po wyschniętej ziemi, tak też wyleje swego Ducha na pokolenie Jakuba (por. Iz 44, 3). Swą ucieczką na pustynię Izrael „zasmucił” Ducha Świętego, który dawał mu wytchnienie (por. Iz 63, 10-13). Teraz więc sam Bóg odmieni serce Izraelity i przekaże mu swego Ducha (por. Ez 36, 37n). Zaprowadzi go na ziemię żyzną, do odnowionej i poszerzonej Jerozolimy, do obfitego macierzyństwa: „Śpiewaj z radości, nieplodna, która nie rodziłaś, wybuchnij weselem i wykrzykuj, która nie doznałaś bólów porodu! Bo liczniejsi są synowie porzuconej niż synowie mającej męża, mówi Pan” (Iz 54, 1). Podobnie jak Debora (por. Sdz 5, 7), Jerozolima jest „matką w Izraelu” po dewastacji miasteczek: „Czyż kraj się rodzi jednego dnia? Czyż naród rodzi się od razu? Bo Syjon ledwie zaczął rodzić, a już wydał na świat swe dzieci” (Iz 66, 8). Czy nie jest to perspektywa narodzin bez bólu?

To wybawienie Jerozolimy i ta jej sprawiedliwość zostają jedynie zapowiedziane u Izajasza (por. 62, 1), ale jeszcze nie są zrealizowane. Tym jednak, co przygotowuje przyszłość, jest jaśniejsze poznanie działania *ruah*: powietrza, tchnienia, wiatru, ducha ożywiającego – w całym wszechświecie. Zanim jeszcze Bóg stworzył światło, tenże *ruah* „unosił się” już nad pierwotnymi wodami (Rdz 1, 2). To bardzo rzadko występujące słowo może oznaczać także „unoszenie piskląt na swych własnych skrzydłach” (por. Pwt 32, 11). Po stworzeniu człowieka cielesnego Pan uważa, że na skutek jego złych postępów „Mój Duch” nie będzie mógł nim zawsze kierować, i ogranicza czas jego życia (por. Rdz 6, 3). Również wody Potopu mogły zniszczyć wszelkie istoty żyjące, dosłownie te, które mają w swych „nozdrzach ożywiające tchnienie życia” (Rdz 7, 22). Bóg jednak „pamiętał” o nich i posłał swego *ruah*, aby powstrzymać te niszczycielskie wody (por. Rdz 8, 1). Wtedy też wszyscy mogli wyjść z arki na suchy ląd, otrzymując od Boga polecenie, aby byli płodni i się rozmnażali na ziemi, tej ziemi, na której działa nie tylko Święty Duch Boży, ale działają także inne jeszcze duchy, których Bóg nie niszczy: inteligentne, zdolne otumanić człowieka swoim ograniczonym mimo wszystko działaniem. „Oto narody są jak kropla wody na wiadra, znaczą tyle, co pyłek na szali” (Iz 40, 15), gdy tymczasem Duch Pański unosi się ponad sądami ludzkimi i „zawarł już ziemię w miarce” (w. 12).

Jest to epoka, w której Bóg się przedstawia swemu ludowi już nie tylko jako Pan i Ojciec, ale także jako mający rysy macierzyńskie. U proroka Ozeasza czytamy: „Pociągnąłem ich ludzkimi więzami, a były to więzy miłości. Byłem dla nich jak ten, co podnosi do swego

policzka niemowlę – schyliłem się ku niemu i nakarmiłem go” (11, 4). A Izajasz doprecyzuje: „Czy może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu, ta, która kocha syna swego łona? A nawet, gdyby ona zapomniała, Ja nie zapomnę o tobie” (49, 15). „Jak kogoś pociesza własna matka, tak Ja was pocieszać będę; w Jerozolimie doznacie pociechy” (66, 13).

### Dar Ducha dla Jerozolimy matki

Niepłodna ma się stać matką płodną dzięki działaniu Ducha Świętego. Teraz już nie królów (naznaczonych namaszczeniem), ale proroków Duch napęłnia mocą, aby demaskowali występki książąt i ruinę Jerozolimy (por. Mi 3, 8-12). Duch Pański jest nie tylko inteligencją, zrozumieniem, tak jak duch człowieka, ale jest życiodajną mocą.

Według *Księgi Królewskiej*, Duch Pański mógł unieść Eliasza (por. 2 Krl 2, 16n). To On też nakazał namaścić Elizeusza na proroka (por. 1 Krl 19, 16). Później, na wygnaniu, Duch „owładnął” Ezechielem (11, 5), „wstąpił w niego” i „postawił go na nogi”, unosząc go, jak Eliasza (Ez 2, 2; 3, 4), tak że na jego słowo Duch zstąpi także na lud i przywróci mu życie (por. Ez 37, 4-10), zaprowadzi go na „góry izraelskie”, aby je „uprawiał i obsiewał”: „Rozmnożę na was ludzi i bydło: będą liczni i płodni” (Ez 36, 11), zaś „miasta wyludnione staną się pełne trzody ludzkiej” (w. 38). „Dzielną niewiastę” będą sławić jej synowie (Prz 31, 28)<sup>5</sup>

Prorok Joel rozszerza te perspektywy wybawienia przez Ducha na każdego, kto wezwie imię Pana na górze Syjon w „wielkim i strasznym Dniu Pana”: „I wyleję potem Ducha mego na wszelkie ciało, synowie wasi i córki wasze prorokować będą, starcy wasi będą mieć sny, a młodzieńcy wasi będą mieć widzenia. Nawet na sługi i służebnice wyleję Ducha mego w owych dniach” (Jl 3, 1-2). W dniu Pięćdziesiątnicy Piotr przypomni słuchaczom tę właśnie zapowiedź.

U Izajasza (rozdz. 60) celebryje się chwałę nowej promiennej Jerozolimy w „upiększonej Świątyni” Ta odrośl plantacji Pana ma już

<sup>5</sup> *Pieśń o dzielnej niewieście* (Prz 31, 10-21), którą sławią jej synowie, kończy cały zbiór *Przysłów*, zaczynający się mowami o Mądrości, kierowanymi do jej synów; Mądrość ta została zrodzona przez Boga przed wszystkimi wiekami i przed całym stworzeniem (por. Prz 8, 24n). Por. M. Chobin, *Structure de Proverbs 31, 10-31*, *Revue Biblique* 108 (2001), 331-340. Należałoby tu jeszcze przebadać, czy żeński termin oznaczający mądrość (*hokmah*) nie ma znaczenia funkcyjnego, jak np. *qohelet*.

nowe imię, albowiem „nazwą cię «Miastem Pana», «Syjonem Świętego Izraelowego»” (w. 14), który sam jest jej Światłem. Chwała ta jednak urzeczywistni się dopiero na głos wysłannika tej „radosnej nowiny” (rozd. 61). Duch zaś spoczywa na nim oraz na jego potomkach (por. Iz 59, 21; 61, 1). Według Łukasza (por. 4, 17-22), Chrystus odczyta ten tekst w Nazarecie, aby uwypuklić swą misję w Duchu.

Duch jest także „nad” sługą (Iz 42, 1), królem upadłym, solidarnym ze swym ludem. Sługa ten się stanie światłością dla narodów (por. Iz 49, 6), „ujrzy potomstwo i dni swe przedłuży” (51, 10). „Nikt nie jest prorokiem we własnym kraju”: Chrystus zostanie odrzucony przez przywódców swego ludu, ale znajdą się i tacy Izraelici, którzy Weń uwierzą. To oni otrzymają Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiątnicy i będą „resztą potomstwa” Niewiasty przyozdobionej koroną z gwiazd dwunastu (por. Ap 12, 17), tej Córy Syjonu, która „urodziła chłopca” (Iz 66, 7-8) porwanego do nieba, skąd rządzi On narodami.

### Narodziny nowej Jerozolimy

W trakcie swego nauczania w Galilei Jezus mówił m.in.: „Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże” (Mk 1, 15). Kończy się już prorockie oczekiwanie; rodzi się nowa Jerozolima, nie bezpłodna, ale płodna. Duch, który spoczywał nad Sługą (por. Iz 42, 1; 61, 1), unosi się teraz nad Jego Matką, która Go nosi w swym łonie. Mocą Jego łaski Bóg Ją w pełni uświęcił ze względu na funkcję, jaką Jej powierzył w historii zbawienia. Według słów Anioła, wypowiedzianych w momencie Zwiastowania (por. Łk 1, 25), to On otacza Ją swym cieniem, jak niegdyś Pan uczynił to wobec Izraela: „JHWH z nami”, usuwając swój cień z Kanaanu (por. Lb 14, 9), ażeby móc powiedzieć Syjonowi: „Tyś moim ludem” (Iz 51, 16).

Królestwo Boże jest jeszcze „noszone”, pozostaje ukryte, chociaż jest już „w was” (Łk 17, 21). Pojawi się dopiero poprzez zrodzenie go w bólach Kalwarii (por. Ap 12, 2), zapowiedzianych Maryi przez starca Symeona podczas przedstawienia Jezusa w Świątyni: „Twoją duszę miecz przeniknie” (Łk 2, 35; por. Za 12, 10). Jest to rozcięcie w Izraelu złożonym z gwiazd dwunastu (por. Rdz 37, 9) pomiędzy tymi, którzy uwierzyli w orędzie Syna Bożego, a tymi, którzy nie uwierzyli. Królestwo się objawi poprzez zmartwychwstanie Chłopca, który zasiądzie na swym tronie (por. Ap 12, 5-6; Iz 66, 7).

Nadejście królestwa Bożego, narodziny nowej (lub odnowionej) Jerozolimy – dokonują się w dyskrecji pojawiać się (Jezusa) w Wieczer-



niku, gdzie Maryja jest także obecna. Na zewnątrz nie dostrzega się tak od razu Tego, który został „ustanowiony według Ducha Świętości pełnym mocy Synem Bożym przez powstanie z martwych” (Rz 1, 4): nie widzi Go takim ani Maria Magdalena u grobu, ani uczniowie idący do Emaus. Nawet Apostołowie, którym sam Jezus zapowiadał swą mękę i swe zmartwychwstanie, nie są skorzy do wierzenia: bieg rzeczy prawie się jeszcze nie zmienił... Obrazy kosmicznego przełomu z apokaliptycznych opowiadań miały jakieś znaczenie dla zburzenia Jerozolimy lub kresu królestwa, ale nie dotyczyły przecież Jego nadejścia. Uczniowie dopiero z czasem to sobie uświadomili. Królestwa tego świata same wszędzie się narzucają, natomiast królestwo Boże nadchodzi po cichu, cierpiąc ze wszystkich stron przemoc.

### Odkrycie królestwa Bożego

Jak odkryć czynną obecność Boga w Jego królestwie i mieć udział w jego płodności? Są takie plemiona na świecie (np. w Kanadzie), które odrzucają obecnie Boga chrześcijańskiego, przyjmując jednak istnienie Stwórcy. Dla nich słowo „Bóg” wiąże się z mentalnością zachodnią oraz z jakimiś imperatywami moralnymi lub społecznymi. Nie razi to jednak chrześcijanina, którego Bóg „stworzył”, albo raczej „stworzył niebo i ziemię” w sposób jak najbardziej konkretny, człowiek zaś powinien żyć także jak najbardziej konkretnie. Spotyka on jednak wiele innych żywotnych potęg: Władze, Trony, Aniołów... św. Pawła i Biblię. Powinien więc najpierw odkryć Boga jedyne, Pana i Władcę tego jedynego wszechświata, który zwraca się do niego jak najbardziej osobiście, jeśli nawet został wychowany w wierzącej rodzinie, a znajomość Boga i Jego płodności zdaje się nie stanowić dla niego żadnego problemu.

Nie tak rzecz się ma jednak z sekularyzacją świata dzisiejszego i rozwojem poznania naukowego. Odkrycie Boga w Jego stworzeniu nie utożsamia się tu bynajmniej z odkryciem królestwa tegoż Boga w stworzeniu.

Nauka sama przez się nie prowadzi jeszcze do poznania Boga Biblii, ani też Boga, który mówi do nas w głębi naszego sumienia, ani wreszcie Boga, który mądrze rządzi światem. Uczy nas ona tylko o wszechświecie, w którym przyszło nam żyć: wszechświecie wciąż stawającym się, chociaż nikt nie wie dokładnie, skąd on pochodzi i dokąd zmierza. Dostrzega się gdzieś na początku jakąś pustkę przed tzw. *Bing-bangiem*, ciągle jego podtrzymywanie pomimo powrotów do chaosu,

jakaś trajektorię wiodącą ku nie dającym się określić wypełnieniu. Nie jest to już wszechświat zamknięty w trzech wymiarach, jak u Newtona, ani Arystotelesowski świat cykliczny, ale wszechświat w ekspansji, w którym pojawiają się byty coraz bardziej złożone... Przy końcu trzeciorzędu, mniej więcej milion lat temu, miał się pojawić wśród zwierząt jakiś *homo habilis*, potem *homo erectus*, w końcu zaś człowiek rozumny, uzdolniony technicznie. Otóż tam, gdzie nauka dostrzega jedynie jakąś abstrakcyjną energię, refleksja określana mianem metafizycznej wyróżnia mniej lub bardziej klarownie Energię rozumną i zrozumiałą. Techniczne zdolności człowieka dają mu pewną dominację nad otaczającymi go istotami: fizycznymi lub biologicznymi. A to panowanie nad nimi realizuje się nie indywidualnie, ale w społeczności.

Spółności stają się natomiast ze swej strony coraz bardziej złożone, poczynając od rodziny patriarchalnej, a na królestwach i cesarstwach kończąc. Otóż nie gdzie indziej, ale właśnie w cesarstwie rzymskim rodzi się ta nowa Jerozolima, która oddaje cesarzowi to, co należy do cesarza, w której wzrasta jednak stopniowo i rozwija się królestwo Boże, tak jak wzrasta ziarno gorczycy<sup>6</sup>. Społeczności te są religijne, to znaczy, że uznają swoją zależność od sił natury, które traktują jako bóstwa. Bogów czy jakiś Absolut, jedyny Działający w wszechświecie?

To, czego nauka nie jest w stanie stwierdzić, albowiem z natury swej jest ograniczona obserwowaniem tego, co podpada pod zmysły, to refleksja metafizyczna, moralna lub mistyczna, przedkłada człowiekowi w rozwiniętych społeczeństwach. Niedostępny sam w sobie Absolut bywa pojmowany różnorodnie: Niezależne Dobro Platona, Pierwszy Motor Arystotelesa, Tao lub Niebo w Chinach, Pustka, Prawo hinduskiego cesarza Asoka, Najwyższy Byt Robespierre'a, niedostępny JHWH w po-biblijnym Izraelu.

Oryginalność Boga chrześcijańskiego w historii religii polega właśnie na tym, że ten Absolut daje się nam poznać poprzez swe działanie w tej nowej społeczności, jaka się zrodziła na Kalwarii, ożywiając ją i inne społeczeństwa poprzez swego Ducha. Ona zaś ze swej strony odkrywa, że ten właśnie Absolut, który powoduje istnienie wszechświata, jest równocześnie Tym, który mocą działania i poprzez dar swego Ducha uobecnia się i staje się dostępnym w Kościele zrodzonym

<sup>6</sup> Por. H. Cazelles, *Obywatele dwóch państw*, *Communio* 22 (2002) nr 2, s. 113-127, a zvl. s. 124n.

na Kalwarii. To Duch Święty uczynił we Wcieleniu płodnym dziewicze macierzyństwo Córki Syjonu, spadkobierczyni Sary, Rebeki, Betszeby. Po bólach porodu (por. Ap 12, 1) rodzi się Kościół Chrystusowy w Wieczerniku, gdzie Maryja jest także obecna. Według świadectwa Biblii zredagowanej pod Jego natchnieniem, Jezus z Nazaretu, który otrzymał od niewidzialnego Boga pełnię bóstwa (por. Kol 1, 19), ujawnia tym, którzy Go słuchają, płodne działanie niewidzialnego Boga, który porusza, rozwija i kieruje wszechświat cały ku przyszłości jeszcze nie odsłoniętej, ale nacechowanej pełnią szczęścia. Ojciec oddaje się bądź to bezpośrednio swemu Synowi i swoim dzieciom, bądź też przez swojego Ducha, którego dał Kościołowi, przekazując mu zarazem swoje macierzyństwo.

To odkrycie Boga zakłada, że ludzie się zgadzają podlegać ludzkim prawom państw, w których się narodzili. Oczywiście, prawa te zostały podane przez przywódców, którzy – skłaniając innych do posłuszeństwa i narzucając im jakieś minimum zgodności – nadużywają niekiedy swej władzy i odrzucają normy sugerowane pogłębioną refleksją mędrców; tak właśnie postępowali liczni książęta chrześcijańscy, prowokując w średniowieczu zbrojne nawet konflikty pomiędzy kapłaństwem a cesarstwem.

Obecnie te dane stopniowo się wyjaśniają. Prawa obywatelskiego społeczeństwa nie należą do struktur społeczności chrześcijańskiej, przynajmniej takich, jakie ustalił Duch Święty po jurydycznych etapach społeczeństwa: Izrael-Kościół. Chrześcijanin w nich żyje, ale ich nie narzuca ludziom niewierzącym, podczas gdy jedni i drudzy domagają się od państwa respektowania rozumnej moralności, aby uniknąć w ten sposób ulegania jakimś ideologiom, nie mającym żadnego odniesienia do wielowiekowego doświadczenia życiowego w społeczności obecnej we wszechświecie takim, jaki był, i takim, jaki jest w swym ciągłym rozwoju. W ten właśnie sposób człowiek może odkryć Boga w Jego królestwie już zapoczątkowanym, ale jeszcze nie spełnionym.

Poprzez macierzyństwo Matki Mesjasza owocne działanie niewidzialnego Boga Stwórcy objawia się w nowej Jerozolimie, która się pojawia pośród wszechświata. Społeczeństwa zachodnie, ze swą wysoko rozwiniętą kulturą, zawłaszczyły sobie Boga Biblii i Jego płodność. Refleksja wieku Oświecenia wysunęła pytania i zapoczątkowała „krytykę” w prawdziwym tego słowa znaczeniu, pozwalającą ludziom zapomnieć nawet o moralnym lub metafizycznym Absolucie filozofów, nieodzownym dla właściwego funkcjonowania tych społeczeństw. Nie należy się przeto dziwić temu, że marnieją one i nikną w oczach jako

ofiary indywidualizmu. Można je jeszcze uratować, albo raczej nieco ożywić, ale inną zupełnie dynamiką i inną płodnością. Nie są już one matkami; to one mordują swe dzieci! Są jednak w stanie zaakceptować obecność w swym łonie tej Jerozolimy, która jest zbawiona i jest nosicielką Bożego zbawienia świata poprzez sakramenty – znaki czynnej obecności Boga. To On odnawia wciąż macierzyństwo płodne z pokolenia na pokolenie.

**tłum. ks. Lucjan Balter SAC**